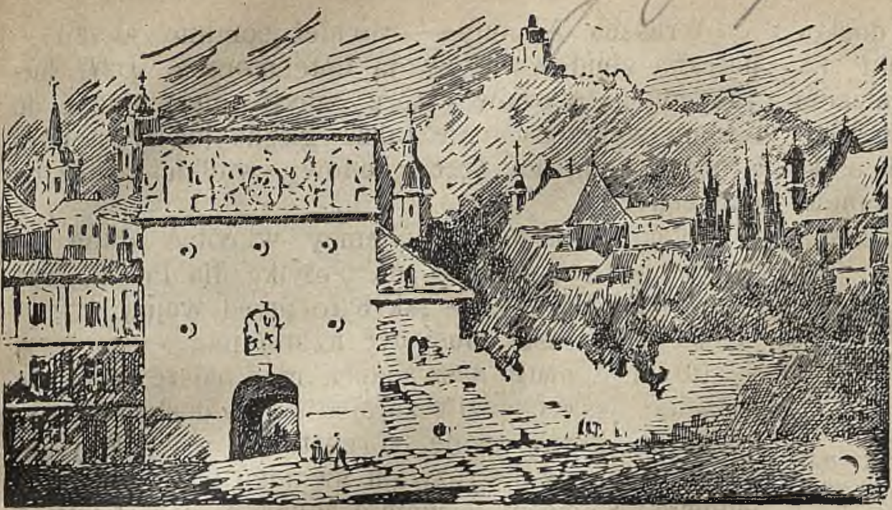
13-go października 1928 r. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

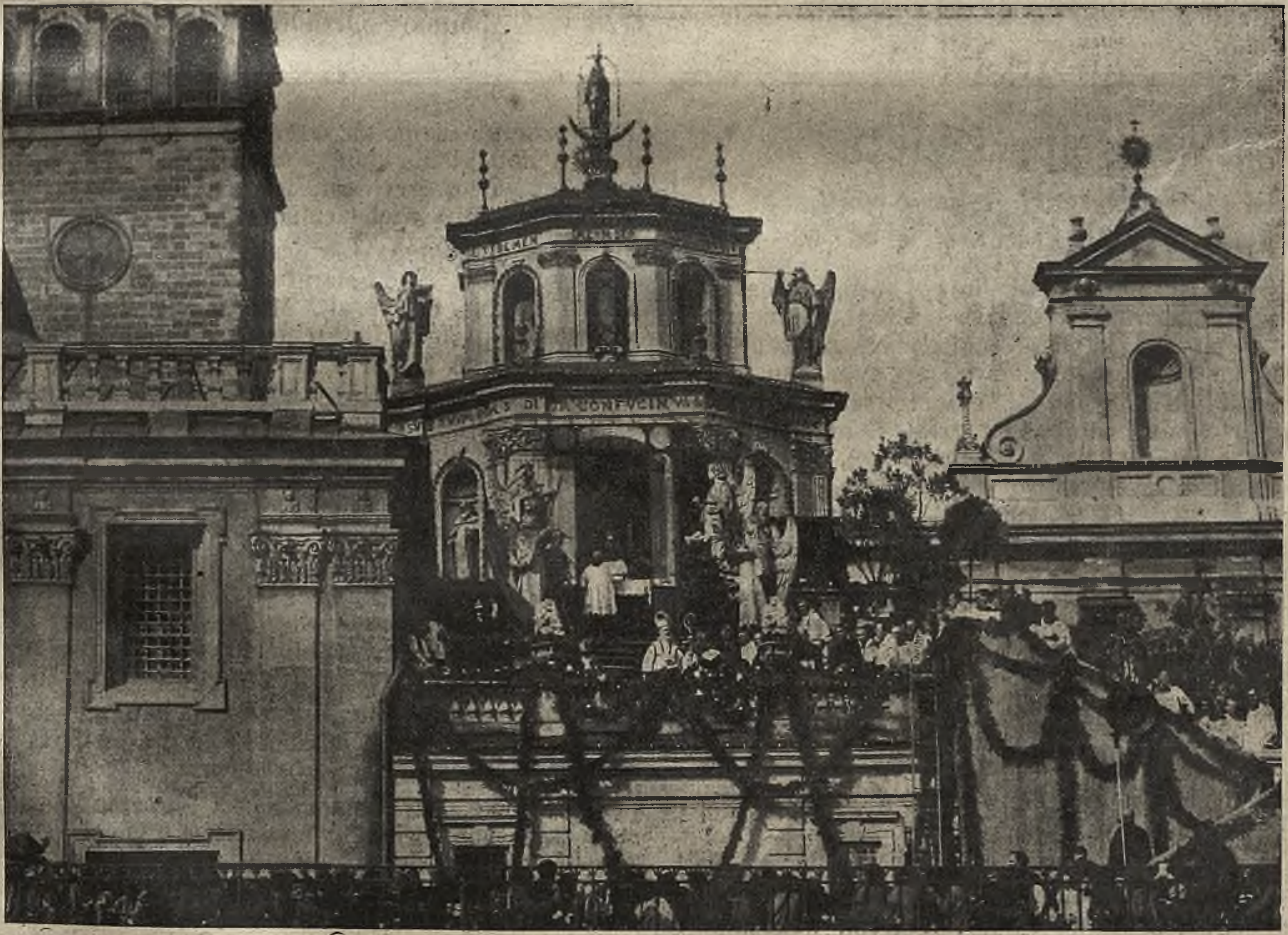
CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok VIII
Nr. 42.

Polska musi być uzbrojona.

Wiadomo, że mamy dwóch sąsiadów, przed którymi ciągle musimy być na baczności: są to ze wschodu bolszewicy, z zachodu Niemcy. I jedni i drudzy czyhają tylko na to, by Polskę zniszczyć.



Tak zwany „Szczyt" Kościoła Jasnogórskiego, pod którym w czasie nabożeństw modlą się tłumy wiernych.

Groźniejsi są dla Polski Niemcy, bo i silniejsi gospodarczo od bolszewików i bardzo umiejętnie organizują swoje siły zbrojne. Tak naprzykład, na mocy traktatu Wersalskiego Niemcom nie wolno utrzymywać armji większej nad sto tysięcy. Jak zaś oni sobie z tym zakazem poradzili, to wskazują następujące cyfry: w tych 100.000 armji jest zwykłych szeregowców 36.490, niższych podoficerów 38.000, wyższych podoficerów 14.457, oficerów 4.999. Zatem na jednego żołnierza wypada po 2 przełożonych, na 24 jeden oficer, na 30 jeden pułkownik. Ta 100.000 armja ma przytem 46 generałów.

Chodzi o to, by żeby mieć w pogotowiu doskonale wyćwiczony olbrzymi korpus podoficerski dla wielkiej armji, którą stanowią społeczne organizacje wojskowe młodzieży niemieckiej, byłych wojskowych, żołnierzy rezerwistów i t. p. Całe setki oficerów i podoficerów armji czynnej są odkomenderowane do ćwiczenia, kształcenia i dowodzenia temi organizacjami.

Oprócz tego władze wojskowe niemieckie bardzo popierają przemysł lotniczy. W roku bieżącym na popieranie jego rozwoju wypłaciły 55 miljonów marek złotych. Dzięki temu Niemcy mają teraz bodaj najpotężniejszą flotę powietrzną. Tak naprzykład szkół dla lotników Niemcy mają aż 11, podczas gdy Polska tylko 3.

W czasie wielkiej wojny Niemcy wprowadzili straszliwą broń — gazy trujące. Nibyto użycie ich było i jest w wojnie zakazane, ale co ten zakaz znaczy widzieliśmy podczas wojny. Niemcy przodują i w fabrykacji gazów całemu światu. Związek niemieckich fabryk chemicznych w czasie wojny przerobił w ciągu dwóch miesięcy wszystkie swoje fabryki na wielkie wytwórnie gazów trujących i duszących. A gaz to straszna broń. Dość powiedzieć, że wystarczyłoby około 10 samolotów z bombami gazowymi, aby wydusić w ciągu paru godzin miljonową ludność stolicy Polski, Warszawy.

Wreszcie Niemcy — również pomimo zakazu — potrafią zbudować i swoją flotę morską. Dziś budują wiele statków, które nibyto mają służyć do obrony wybrzeża. Ale także głośno już występują z propagandą na rzecz budowy wielkich statków pancernych.

Rychło patrzeć, a Niemcy wkrótce staną się zbrojną potęgą, groźną już nietylko dla Polski, lecz i dla całej Europy — jak było przed wojną.

To też Polska musi być uzbrojona.

Również drugi nasz sąsiad, rząd bolszewicki, nie próżnuje, jeśli chodzi o zbrojenia. Ma doskonale wyćwiczoną, karną armję, korzysta też z wielkiej pomocy Niemców dla rozwoju swojego przemysłu wojennego. Niemcom po wojnie zakazany został wyrób broni, amunicji i tego wszystkiego, co bezpośrednio służy do walki zbrojnej. Ponieważ Niemcy sami muszą ukrywać swoje zbrojenia, więc pomagają w zbrojeniu swemu sojusznikowi, bolszewikom. Szczególnie dużą pomoc okazują oni w rozwoju przemysłu chemicznego (gazy trujące) rosyjskiego oraz lotnictwa.

Polska wciśnięta jest między te dwie nieprzyjazne potęgi. Nie może ona liczyć wyłącznie na przyjacielskie sojusze z Francją, Rumunją, lub z innemi państwami. Sojusz jest pewny i można na nim polegać tylko wtedy, gdy się samemu jest przygotowanym do obrony i gdy się jest dość silnym na to, aby i przyjacielskiemu narodowi — w razie potrzeby — pomocy udzielić.

Ewangelja święta

na dwudziestą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Jana rozdz. 4, w. 46—53

W on czas: Był pewien urzędnik dworu, którego syn chorował w Kafarnaum. Usłyszawszy, że Jezus przybywa z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby wybrał się w drogę i uleczył jego syna, bo zaczynał dogorywać. Ale Jezus rzekł doń: Jeżeli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie! Panie, — mówił Mu ów urzędnik — wybierz się w drogę, nim umrze synaczek mój! Idź, — rzecze mu Jezus — syn twój żyje! Uwierzył człowiek słowu, jakie mu dał Jezus, i poszedł. A gdy jeszcze był w drodze, zabiegli mu słudzy i donieśli, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich tedy o godzinę, w której mu się polepszyło. Wczoraj,— odpowiedzieli mu — o godzinie siódmej opuściła go gorączka. Poznał zatem ojciec, że była to godzina, w której rzekł doń Jezus: „Syn twój żyje" — i uwierzył on sam i cały dom jego.

Nauka.

„Jeżeli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie".

Ponieważ Pan Jezus spełnił prośbę owego urzędnika i synowi jego przywrócił zdrowie, „uwierzył on sam i cały dom jego", że Chrystus jest Bogiem, wszechmocnym i nieskończenie dobrotliwym. Nasuwa się pytanie: A gdyby Zbawiciel prośby nie wysłuchał i chory umarł, czy miałby ojciec jego słuszność, głosząc takie mowy: „Już nigdy nie będę się modlił, Pan Bóg i tak nie wysłucha. Niema Boga!".

Oczywiście, nie miałby najmniejszej słuszności. Zdradziłby nierozum, niegodny człowieka rozsądnego. Tak rozumuje dzieciak, który ojca i matkę uznaje tylko dopóty, dopóki mu dają wszystko, co chce, a skoro mu czego odmówią, grymasi, odgraża się, przezywa, a nawet chce się na nich zemścić.

Taką dziecinną, żakowską wobec Pana Boga niesfornością jest niedowiarstwo tych wszystkich, którzy mają o coś do Boga żal. Mszczą się w ten sposób, że nie mówią pacierza, nie chodzą na msze św., nie dają ani grosza na żaden zbożny cel i t. p. Posłuchajmy, jaką im krzywdę wyrządziła Opatrzność: „Jedyne dziecko zabrała nam śmierć, choć się tak modliłem. Od tego czasu nie mogę i nie będę się modlić". — „Gdy będę miał stały zarobek, pójdę do spowiedzi i zacznę znowu chodzić do kościoła". — „Wszystkie pieniądze mi przepadły! Niema zprawiedliwości! Nie ma Boga!".

Cóż na to powiedzieć? — Zapytajmy wpierw, czy to sprawiedliwe mścić się na Panu Bogu za to, co zawinili ludzie? Przeważnie krzywda, wyrządzona przez złych ludzi, rozgorycza nas przeciwko Opatrzności.

A potem, czy Bóg jest naszym sługą, iżby musiał spełniać każdą naszą prośbę? Panem jest najwyższym, więc wolno mu czynić, co zechce.

Wreszcie, czy wiara nasza po tylu niezliczonych cudach, jakich świadkami są dzieje Kościoła św., jeszcze zawsze ma stać na tak niskim poziomie, jak owych żydów, którym Pan Jezus w dzisiejszej ewangelji św. gorzki robi zarzut: „Jeżeli nie ujrzycie znaków i cudów, nie uwierzycie?" O nie, my w Ciebie, o Chryste, wierzymy, choćbyś nas nie wysłuchał. Uznajemy Cię ojcem naszym, nietylko wtedy, gdy nas pieścisz, lecz choćbyś nas za winy nasze musiał chłostać. Nie znaków pragniemy ani cudów. Prosimy tylko o jedno: od zwątpienia i niedowiarstwa ratuj nas, Panie!

Wrogowie Krzyża.

Coraz częściej zdarzają się wypadki usuwania krzyża św. z jakichś miejsc publicznych. Niedawno profesor usunął krzyż z sali uniwersyteckiej w Warszawie, pomimo protestów profesorów i studentów. Świeżo znowu dochodzi wiadomość o wyrzuceniu przez socjalistę burmistrza Ostrowia wszystkich krzyżów, znajdujących się w magistracie. Z powodu tych haniebnych wypadków Polska Katolicka Agencja Prasowa ogłasza, co następuje:

Smutny fakt usunięcia krzyża z wydziału weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego spotkał się ze słusznem potępieniem ze strony opinji publicznej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że krzyż Zbawiciela, bezprawnie usunięty przez niewierzącego profesora, powinien być natychmiast z powrotem zawieszony.

Mamy, niestety, w ostatnim czasie jeszcze inne objawy walki wydanej Chrystusowi Panu. Są to walki, wywołane przez wrogów Kościoła katolickiego, przeciw którym katolicy mają nie tylko prawo, ale i obowiązek obrony.

W Łodzi żyd Milman wystąpił z protestem przeciwko zawieszeniu krzyża w sanatorjum Kasy Chorych dla dzieci gruźlicznych w Tuszynku. Owszem — nawet postawił jeszcze żądanie, by tego, kto to zarządził, pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Nawet już prasa zagraniczna donosi, że w ciągu jednej nocy niewyśledzeni dotąd zbrodniarze zniszczyli wszystkie figury i krzyże w liczbie ponad 300 na drogach pomiędzy Żółkwią i Kulikowem z jednej strony, i między Żółkwią a Dzibułkami z drugiej. Bezbożnicy porozbijali młotami wszystkie kamienne figury przydrożne, zaś krzyże drewniane przepiłowali u podstaw.

Ataki te godzą nie tylko w Kościół katolicki, ale także i w naród polski, jako katolicki. Społeczeństwo katolickie nie zapomni ani akademikom warszawskim, ani przedstawicielowi chrześcijańskich robotników łódzkich, że mężnie wystąpili w obronie godła zbawienia, pomni słów swych Arcypasterzy wszystkich obrządków, zebranych na zjeździe gnieźnieńskim, że ani kościoły, pełne modlących się wiernych, ani manifestacje religijne, w których biorą udział niezliczone rzesze, nie są zapewnieniem, iż społeczeństwo nasze jest dostatecznie zabezpieczone przed naporem bezbożności i przed walką o chrześcijański charakter społeczeństwa. Katolicy Rzeczypospolitej nie zadowolą się tylko nabożeństwami ekspiacyjnemi, lecz będą z większą, aniżeli dotąd czujnością działali przeciw atakom jawnych i ukrytych wrogów Kościoła na terenie prawodawstwa, w dziedzinie nauczania religji i religijnego wychowania młodzieży i przeciw bałamutnym naukom sekciarskim. Skupienie sił katolickich dla światowej akcji katolickiej w jednomyślności z Episkopatu okazuje się coraz konieczniejszem.

Proces marjawicki.

W ubiegły tygodniu w dalszym ciągu toczyła się w Płocku rozprawa przeciw marjawitom.

Przed sądem stawali przeważnie świadkowie ze strony obrony, którzy starali się osłabić świadectwo oskarżenia. Naogół jednak świadkowie marjawiccy plątali się w zeznaniach i pośrednio niejako wychodziło na to, że oskarżenie w wielu punktach nie da się niczem osłabić.

Zainteresowaniem procesem śród publiczności było wielkie.

W następnym numerze „Głosu" będziemy już mogli podać czytelnikom wyrok w tej sprawie.

Marjawici i masoni.

Z powodu toczącego się procesu marjawickiego prasa przypomina rzecz następującą:

„Istnieją dokumenty, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość bardzo bliską łączność marjawitów i masonerji Kowalski i Feldman należą do masonerji.

Niejaki Wincenty Soro w książce swej, obliczonej na propagandę „powszechnego kościoła gnostycznego", organizacji jawnie masońskiej, obliczonej na rozbijanie Kościoła katolickiego, podaje spis przywódców różnych sekt antykatolickich, którzy utrzymują łączność z tą masońską placówką. W spisie tym pośród nazwisk obcych figuruje również jedno polskie: a mianowicie:

„Jan Marja Michał Kowalski, arcybiskup prymas wolnego kościoła polskiego rytuału, marjawickiego".

Główny pomocnik Kowalskiego, Feldman, również jest masonem, z czem zresztą swojego czasu wcale się nie krył. Ex-marjawita, francuz ks. Jerzy Werdę, w swoich pamiętnikach, wydanych w Płocku w roku 1923, pisze:

„Przy tej sposobności wartoby zapytać samego ojca Filipa Feldmana o drogi jego powołania. Chyba masonerji, do której jak mi sam opowiadał, wstąpił, nie można uważać za seminarjum duchowne. Pojedynki zaś, w których brał udział, nie zastąpią zapewne nawet przy ul. Dobrzyńskiej ćwiczeń duchownych, przygotowujących do duszpasterstwa. Niedziw przeto, że o. Filip z przekąsem odzywa się o teologji, z kazaniami się nie kwapi, za to czyta sobie i robi wypisy z różnych wierszy, wieszczb i apokalips, miewa napady objawień".

Stwierdzony powyższemi dokumentami udział Kowalskiego i Feldmana w masonerji jest dostateczną wskazówką na to, z jakiej strony przychodzi dla nich teraz obrona i które to gazety prowadzą podstępną akcję dla zamaskowania marjawickich zbrodni.

Sześć i pół miljona Polaków na obczyźnie.

Ostatnie obliczenia liczby Polaków na obczyźnie dały ciekawe wyniki. Przy pomocy zestawień, nadesłanych przez polskie placówki konsularne, stwierdzono że poza granicami Rzeczypospolitej mieszka 6.600.350 Polaków.

W Europie mieszka ich poza Polską 2.837.700, w tem najwięcej w Niemczech — bo 1.100.000, następnie w Rosji europejskiej — 650.000, we Francji — 500.000, na Litwie — 200.000, w Czechosłowacji — 137.800, na Łotwie — 83.000, w Rumunji — 56,580, w Gdańskuu — 30.000, na Węgrzech — 17.000, w Jugosławji — 15,150, w Belgji — 12.600, w Danji — 12.000, w Austrji — 8.000, w Anglji — 5.000, w Holandj — 4.000, w Luksembergu — 3.000, w Estonji — 1.000, we Włoszech — 980, w Szwajcarji — 800, w Finlandji, — 500, w Szwecji — 200, pozatem w Bułgarji, Grecji, Hiszpanji, Portugalji i Norwegji.

W Ameryce Polaków mieszka 3.745.150, w Stanach Zjednoczynych 3.500.000, w Brazylji — 140.000 (w samym stanie Parana 120.000), w Kanadzie — 72,000, w Argentynie — 27.000, na Kubie — 2.000, w republikac Srodkowej Ameryki (bez Meksyku 1.001, w Meksyku 150.

W Azji mieszka Polaków 18.950, w tem 15000 na Syberji, 3.000 w Chinach, 800 w Turcji, 80 w Persji i 70 w Japonji.

W Afryce Polaków mieszka 1.250, w Australji 300.

We wszystkich częściach świata rozbrzmiewa mowa polska. Emigracja polska według ścisłych notowań rośnie. W ostatnim dziesięcioleciu wyemigrowało z Polski zagranicę około 1.000.000 ludzi.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

LITWA.

Prześladowanie ludności polskiej. Litewskie ministerstwo oświaty zaczęło znowu prześladować szkolnictwo polskie i polskie nauczycielstwo. Wiele szkół powszechnych zostało w b. r. szkolnym zamkniętych. Zwolnieni nauczyciele polacy ponownie poddani zostali egzaminowi. Podczas egzaminów wszyscy nauczyciele uznani zostali za niedostatecznie przygotowanych. Obecnie w szkołach polskich na Litwie uczy się zaledwie 4550 dzieci i jest zatrudnionych 136 nauczycieli szkół powszechnych. Około 45 nauczycieli ostatnio rzekomo z braku kwalifikacji zwolniono.

Władze nie pozwalają na wynajmowanie sali na zebrania polskie, nie pozwalają prywatnym nauczycielom wykładania języka polskiego w zamkniętem gronie polskiem. W miejscowości Burkańce w pow. Szawelskim rozpędzono zebranie polskie, na którem miał być wyświetlany film, przedstawiający koronację Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie.


Skacząca łódź motorowa. Motorówka taka porusza się z szybkością przeszło 30 kilometrów na godzinę.

KŁAJPEDA.

Memorjał kupców i przemysłowców kłajpedzkich. Związek kupców i przemysłowców obszaru kłajpedzkiego złożył w Kownie obszerny memorjał, w którym między innemi związek domoga się od rządu litewskiego udzielenia zezwolenia na zawarcie bliższej łączności z kupcami i przemysłowcami, zamieszkałymi w Wileńszczyźnie. W memorjale tym kupcy kłajpedzcy proszą o udzielenie wizy 14 kupcom i przemysłowcom leśnym na wyjazd do Wilna.

Dotychczas rząd litewski w sprawie tej nie udzielił żadnej odpowiedzi.

ROSJA.

Kary cielesne. W Rosji wracają czasy pańszczyźniane. Władze sowieckie w Iżewsku przy ściąganiu podatku rolnego i przymusowej sprzedaży pożyczki sowieckiej zastosowały względem włościan karę cielesną. W gminie Noryńskiej egzekucji toj dokonano na 112 włościanach. Bicie odbywało się w obecności miejscowego sowietu.

Niedawno w innym okręgu Wotiakowskim spędzono wszystkich mieszkańców trzech wsi i bito rózgami wszystkich od 12—70 lat życia bez różnicy płci.

W ten sposób wychłostano 300 osób. Bito do omdlenia. Bito w dwóch punktach: młodzież przy szkole, a starszych przed gminą.

Tyfus brzuszny. Z Artemowska donoszą, że w okręgu tamtejszym epidemja tyfusu brzusznego przybrała groźne rozmiary. Już w ciągu ostatnich 9 miesięcy zarejestrowano 977 wypadków tyfusu, podczas gdy w ciągu całego roku zeszłego zdarzyło się 700 takich wypadków.

ŁOTWA.

wybory do Sejmu łotewskiego odbyły się dnia 7 b.m. w zupełnym spokoju. Udział głosujących był bardzo wielki i dochodził do 95 proc. uprawnionych. Wybory w stolicy w Rydze zakończyły się zwycięstwem list związków zawodowych komunistów, którzy wbrew oczekiwaniu otrzymali 3 mandaty. Wyniki ogólne wykazują, że partje umiarkowane popierające obecny rząd otrzymały większość, która im pozwoli na dalsze pozostawanie u steru rządu, tembardziej, że lewica została rozdrobiona, albowiem socjaldemokraci stracili około 9 przedstawicieli na rzecz związków zawodowych.

Polacy utrzymali swoje dwa mandaty.

AMERYKA.

25 tysięcy wypadków samochodowych. W Nowym Jorku obraduje kongres bezpieczeństwa. Z przedstawionych kongresowi tablic statystycznych wynika że w ubiegłym roku zginęło w Nowym Jorku wskutek nieszczęśliwych wypadków 4.638 osób, w tem 942 dzieci poniżej 14 lat. Przez samochody zabitych zostało 1.135 osób, wskutek upadków 1.020, utonęło 475 osób, w pożarach zginęło 340 osób; w wypadkach tramwajowych 187, w innych 1.481.

W ostatnich sześciu miesiącach r. b. było 25.000 wypadków samochodowych, w których było 453 zabitych, a 30 tys. osób rannych.

CHINY.

Nowa konstytucja republiki chińskiej. Chińska partja nacjonalistyczna „Kuomintang" ogłosiła nową konstytucję republiki chińskiej. Nowy ustrój polityczny Chin różni się znacznie od ustrojów zachodnio-europejskich, podkreśla się bowiem bardzo silnie znaczenie władzy wykonawczej, od której uzależniona jest władza ustawodawcza. Na czele stoją organy „Kuomintangu". Nowa konstytucja powołuje do życia 5 kolegjów (zgromadzeń). Naczelnem z nich jest kolegjum wykonawcze. Pozostałe cztery, są to kolegja ustawodawcze, sądowe, kontroli i badania.

EGIPT.

Trzęsienie ziemi. Obserwatorjum Kairskie zarejestrowało 5.X. wieczorem silne trzęsienie ziemi. Ognisko trzęsienia znajduje się w odległości mniej więcej 2770 km.


Popis na arenie cyrku w jednym z miast Południowej Ameryki.


Doskonale wyćwiczony koń kawaleryjski armji jednego z państw południowoamerykańskich.

Z całej Polski.

Przywrócenie krzyża. Na innem miejscu, w artykule p. t. „Wrogowie krzyża", piszemy o usunięciu krzyża z jednej sali uniwersytetu Warszawskiego przez prof. Szymanowskiego. W tych dniach rada wydziału weterynaryjnego postanowiła wydać polecenie, aby krzyż z powrotem zawieszono. Ów profesor powinien być z uniwersytetu usunięty.

Stronnictwo Chłopskie. Tak się nazywa jedna z organizacji politycznych, ma w Sejmie kilkunastu posłów. Są to przeważnie inteligenci i agitatorzy, którzy robią karjerą polityczną na nieświadomości polskiego włościaństwa. Między innemi, pod pokrywką walki z klerykalizmem, walczy Stronnictwo Chłopskie z Kościołem katolickim. Jest niewątpliwie pod wpływem masonerji. Żąda, naprzykład, zerwania przez Polskę umowy (konkordatu) ze Stolicą Apostolską. W ostatnich czasach lud polski coraz bardziej się odwraca od tego swego nibyto „obrońcy".

Oto, naprzykład, niedawno, jeden z posłów Stronnictwa Chłopskiego, Machniej, urządził wiec w Hrubieszowskim. W czasie przemówienia rozpoczął Machniej agitować przeciwko konkordatowi. Na to zebranie na wiecu wieśniaczki odpowiedziały okrzykami: „precz z bezbożnikiem", a gdy zapalony demagog nie przestawał perorować, rozpoczęły śpiewać: „Boże coś Polskę!" Poseł Machniej, po odśpiewaniu pieśni, z pianą na ustach zawołał: „Kobiety, pilnujcie różańca, a nie mieszajcie się do polityki".

W tem miejscu powstał tak silny wrzask, że demagog salwować się musiał ucieczką, a policja wiec rozwiązała.

Zuchwały napad rabunkowy. W tych dniach przed gmach urzędu pocztowego w Grudziądzu zajechał samochód, w którem siedziało 3 osobników. Robiło to wrażenie, jakby na kogoś umyślnie czekali. Z urzędu wyszedł listonosz pieniężny. Auto podążyło w ślad za nim. Gdy listonosz wszedł do jednego z domów, pasażerowie wyskoczyli z samochodu i dopadli go na schodach, zadali mu kilka ciosów kolbą rewolweru w głowę. Listonosz upadł na ziemię, a bandyci zrabowali torbę z zawartością 10 000 zł. i zbiegli. Zauważył ich jednak przechodzący właśnie pułk. Karwowski, który puścił się za nimi w pogoń. Bandyci ostrzeliwując się zbiegli.

Zarządzona przez władze bezpieczeństwa obława wydała w ręce policji bandytów. Na czele bandy stał niejaki Lindenbaum, syn kolonisty niemieckiego z pod Grudziądza.

Zamachy na pociągi. W ostatnich czasach mnożą się w Małopolsce Wschodniej wypadki zastawiania torów kolejowych przeszkodami, które mogą doprowadzić do strasznych katastrof. Robią to przez złośliwe psoty pasący bydło chłopcy. W paru wypadkach musiano wstrzymywać pociągi wobec zastawienia torów mnóstwem kamieni.



Król Jan Sobieski wjeżdża do uratowanego od nawały tureckiej Wiednia.

Strajk w Łodzi. W ubiegłym tygodniu wybuchł w Łodzi wielki strajk włókienniczy. Niemal wszystkie fabryki stanęły. Chodziło rzeczywiście o płacę. Związki robotnicze nie doszły do porozumienia z przemysłowcami, rząd też w pierwszej chwili nie próbował załagodzić nieporozumienia.

Strajkowało około 80 tysięcy robotników.

Na prowincji strajk objął wszystkie fabryki Ozorkowa, Zduńskiej Woli, Pabianiec, Rudy Pabianickiej, Piotrkowa, Konstantynowa, Aleksandrowa, Zgierza, Sieradza, Moszczenicy, Żyrardowa, Częstochowy i całego okręgu częstochowskiego.

W Zgierzu jedna z największych fabryk, a mianowicie Bawełniana Manufaktura, zatrudniająca około 1300 robotników nie została w pierwszym dniu strajku objęta strajkiem. Strajkujący podburzani byli przez komunistów do porzucenia pracy.

W pierwszym dniu strajku tłum usiłował wtargnąć do fabryki czemu jednak przeszkodziła policja.

W dniu następnym zwołane zostało powtórne zebranie strajkujących, poczem tłum złożony z przeszło pięćset osób skierował się do fabryk. Po drodze napotkali robotnicy na silny oddział policzji, który przeciął drogę tłumowi, trzymając przed sobą karabiny z nasuniętymi na nie bagnetami. Robotnicy zaczęli chwytać cegły z rozbieranego gmachu straży ogniowej i obrzucać policjantów—w wyniku czego przodownik oraz 2 funkcjonarjusze odnieśli rany tłuczone na głowie. Dzięki jednak taktowi komendanta policji, który nie pozwolił na zrobienie użytku z broni palnej, udało się uniknąć poważnego rozlewu krwi. Wskutek zajścia zatrudnieni dotychczas w powyższej fabryce robotnicy porzucili również pracę.

W Częstochowie odbyło się w sobotę, 6 b. m. posiedzenie delegatów klasowych związków zawodowych przemysłu włókienniczego, na którym zapadła uchwała rozpoczęcia strajku włókienniczego w okręgu częstochowskim.

W chwili gdy oddajemy numer do druku strajk w przemyśle włókienniczym trwa dalej.

Przykra przygoda delegata. Pracownicy zakładu umysłowo-chorych w Kochanówce pod Łodzią, mając cały szereg żądań do zarządu zakładu, wezwali delegata związku pracowników użyteczności publicznej.

Delegat, przybywszy do zakładu, zorganizował wiec pracowników, a następnie zwrócił się do zarządu zakładu z szeregiem żądań. Zarząd jednak potraktował go, jako umysłowo chorego, i kazał zamknąć w oddzielnej celi.

Kto wie, jak długoby siedział nieszczęśliwy delegat, gdyby nie wdanie się policji, która go wydobyła z przykrego położenia.

Delegat napewno długo zachowa w pamięci tę „delegację".

Listy z miasteczek i wsi.

Nieurodzaj.

Teraz dopiero staje się widocznem, jak poważnie zostało dotknięte nieurodzajem województwo wileńskie. Ze wszystkich powiatów dochodzą bardzo smutne wiadomości.

Jak mówi prezes związku ziemian, p. H. Gieczewicz w wywiadzie, wszelkie dane wskazują na katastrofalny stan zarówno ozimin, jak i jarzyn. Dosyć powiedzieć, że w Święciańskim straty wynoszą 70 proc. zbiorów zwykłych, w Brasławskim wszystkie gminy mają 70 proc. strat, prócz czterech gmin, mianowicie: Brasław, Dryświata, Opsa i Widze. Te gminy mają aż 80 proc. strat w zbiorach żyta. W powiecie Postawskim zupełna klęska panuje w gminach Wołkołacie, Woropajewskiej, Hrudzowskiej, Żośniańskiej i Duniłowickiej. W powiecie Oszmiańskim zebrano ze szlachetnych gruntów żyta wszystkiego od 2-uch do 3 centnarów z hektara, na gruntach włościańskich nieco więcej, bo od 3 do 5 centnarów.

Giejstuny (pow. Oszmiański).

W dniu 26 września w Giejstunach niedaleko Krewa i Borun odbyło się poświęcenie nowozbudowanego domu 2-klasowej szkoły powszechnej.

Szkoła powstała ze składek i pracy włościan Giejstun, z inicjatywy gospodarza Przygodzkiego.

Poświęcenia szkoły, udekorowanej przez dzieci i dziewczęta bardzo ładnie girlandami z liści i kwiatów jesiennych, dokonał ks. Borówka, proboszcz kośc. Boruńskiego.

Uroczystość odbyła się w obecności przedstawicieli władzy powiatowej z p. starostą Kowalewskim na czele, miejscowej inteligencji i najbliższego obywatelstwa.

W przemówieniu ks. B. wykazał przewagę tej nowej, planowo zbudowanej szkoły, nad innemi w powiecie, rozlokowanemi w przygodnych budynkach i z braku najkonieczniejszych wygód, mało nadającemi się do nauki.

Po poświęceniu zabrał głos syn jednego z gospodarzy tej wsi, student U. S. B. Kochanowski, porównywując obecny stan szkół z przedwojennym, wspominając straszliwy ucisk za nauczanie po polsku. P. starosta oszmiański w serdecznem przemówieniu, między innymi wyraził podziękowanie w imieniu Rządu mieszkańcom wsi, za ich starania, łożone dokoła budowy szkoły. Jeden z gospodarzy wsi Giejstuny, Ignacy Przygodzki, w gorących wyrazach dziękował obecnym za udział w podniosłej tej uroczystości i prosił p. starostę w imieniu gromady o nazwanie szkoły imieniem A. E. Odyńca.

P. S.

Konsekracja wskrzeszonego kościoła.

W niedzielę 30 września J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, w asyście księży przybyłych z Wilna i z okolicznych parafji, dokonał poświęcenia kościoła w Balingródku, znajdującego się na terenie majątku Punżany państwa Stabrowskich. Niebywale to była miła i uroczysta chwila, gdy po odpowiednich modłach na zewnątrz kościoła, otworzyły się drzwi, zabrzmiał dzwon i ożywił się przez tyle stojący pustką Dom Boży.

Właśnie w roku, gdy uroczyście obchodzić będziemy dziesięciolecie wskrzeszenia Ojczyzny naszej, wskrzeszonym też został kościół, zamknięty i zniszczony w czasach klęski niewoli po 63-cim roku.

Niejedna łza wzruszenia zalśniła, gdy za Arcypasterzem naszym śpiewały tłumy kilkotysięczne: „Ojczyznę, wolność racz zachowaćPanie!

W czasie kazania ks. senator Żebrowski opowiadał historję zamknięcia kościoła i podnosił zasługi i pracę pana Stabrowskiego, który przy niewielkiej pomocy sąsiadów, własnym sumptem wielkiego zbożnego dzieła dokonał. Wymieniał też pomocnika jego, rządcę maj. Punżany p. Michała Krauzego, którego niestrudzona praca i poświęcenie sprawie, nie mało przyczyniły się do tak szybkiego odrestaurowania ruin.

Po skończonej Mszy św. Arcypasterz od ołtarza podkreślał, co może w niespełna rok zrobić silna wola, podsycana chęcią spełnienia marzeń lat dziecinnych, jakie miał p. Stabrowski, patrząc na ruiny kościoła i przy pomocy Opatrzności Boskiej, której opiece polecał rodzinę p.p. Stabrowskich i całą parafję. Wyraził nadzieję, że parafjanie dopomogą w dalszym rządzeniu kościoła i że przy wspólnej pracy z młodym proboszczem parafja ta stanie się nową placówką nie tylko kultu religijnego, ale i pracy społecznej dla dobra ojczyzny naszej.

Po skończonych uroczystościach kościelnych duchowieństwo, całe sąsiedztwo i licznie przybyli goście z Wilna podejmowani byli przez państwa Stabrowskich w ich ślicznym dworze z iście staropolską gościnnością. J. B.

Z WILNA.

Pomnik ś. p. Arcybiskupa Cieplaka jest już na ukończeniu. Pomnik ten jest pomysłu i wykonania p. Bolesława Bałzukiewicza, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego. Sama figura pomnika będzie odlana z bronzu; przedstawia ona ś. p. Arcybiskupa na kazalnicy w szatach pontyfikalnych. Pod figurą będzie również z bronzu tarcza Unji Lubelskiej, a pod nią napis: „Deus et Patria". Do ściany, w której zamurowano zwłoki ś. p. Arcybiskupa, zostanie przytwierdzone epitafjum z marmuru. Jak wiadomo, zwłoki ś. p. Arcybiskupa J. Cieplaka, Metropolity Wileńskiego, znajdują się w katedrze wileńskiej.

Poświęcenie i odsłonięcie tego pomnika nastąpi z początkiem r. 1929.

Zjazd samorządowy. W końcu października w województwie wileńskiem odbędzie się zjazd samorządowy, w którym wezmą udział sejmiki, wydziały powiatowe oraz powiatowe kasy rolne. Zjazd poświęcony będzie sprawie meljoracyj na obszarze poszczególnych województw. Przedmiotem obrad będzie przedewszystkiem ściśle określenie tego, co już zrobiono dla ulepszenia roli, a następnie ułożenia dalszego planu prac.

W zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, robót publicznych, rolnictwa i reform rolnych, oraz banków państwowych.

Wiadomości kościelne.

Adoracje: W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najświętszego Sakramentu odbędą się:

w niedzielę	14	paździer.	w Dubiczach,
w poniedz.	15	„	„ Wołożynie,
we wtorek	16	„	„ Międzyrzecu,
we środę	17	„	„ Budsławiu,
we czwar.	18	„	„ Niestaniszkach,
w piątek	19	„	„ Kabelach,
w sobotę	20	„	„ Rohotnie,
w niedzielę	21	„	„ Mścibowie.

Odpusty: 15 października: W Szczuczynie, w Wilnie, w kościele św. Teresy (Ostrobramie).

Znów nowy protest w sprawie znanego okólnika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeciwko wychowaniu religijnemu młodzieży, nadszedł świeżo od Ligi Katolickiej parafjalnej w Nowym Dworze dekanatu Wasiliskiego, pow. lidzkiego, przyjęty przez 257 osób.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Do Szanownych Czytelniczek Głosu Kobiet.

Zbliża się rok 1929, dziesięcioletnia rocznica zdobycia Niepodległości naszej Ojczyzny. Wielkie, drogie święto. Czas o niem wcześniej pomyśleć, by wzbudzić w sobie głęboką i korną wdzięczność dla Opatrzności za to szczęście, które nas spotkało. Bez woli Bożej nie spadnie włos z głowy ludzkiej. Bez woli Bożej więc, pomimo najbardziej bohaterskich walk i czynów obrońców naszych, starszych i młodszych bohaterów, nie dostąpilibyśmy tego szczęścia najwyższego jakiem jest wolność narodu, wolność całej Polski.

Wdzięczni Bogu, rozpamiętywać będziemy te niedawne chwile, w których Polska zmartwychwstała. Uczcić je powinnyśmy przedewszystkiem, zbierając wszelkie wspomnienia o tamtych dniach. Małopolska daje nam przykład. Już tam zebrano i wydano książeczkę, poświęconą 10-tej rocznicy bohaterskiej obrony polskiego Lwowa w r. 1918.

My tu na Wileńszczyźnie mamy podobnych wspomnień sporo. Że tylko przytoczę główniejsze chwile, w których je znajdziemy:

1) Odejście wojsk i władz rosyjskich; 2) Powstanie jawnych szkół polskich; 3) Zabór niemiecki w r. 1915 i odwrót Niemców w r. 1918; 4) Najazd bolszewicki w r. 1919; 5) Wyzwolenie Wileńszczyzny w r. 1919. 6) Przybycie władz polskich w r. 1919. Powtórny najazd bolszewików i okupacja litewska w r. 1920. Ostateczne wyzwolenie Wilna i Wileńszczyzny dn 9.X. 1920 r. —oto najważniejsze momenty, któreśmy przeżywali.

Niema chyba człowieka, któryby czegoś nie pamiętał, nie przeżył w tamtych czasach, nie spotkał ludzi idących w śmiertelny bój z tą myślą jedyną, że oni będą walczyli, cierpieli, ale Polsce wrócą wolność.

Było też w tamtych czasach tylu ludzi, którzy cichą a wielką i ofiarną pracą budowali Polskę nową. Pamięć o nich jest jeszcze świeżą w kraju. Trzeba ją utrwalić, trzeba, by o nich wiedzieli wszyscy w Polsce. Redakcja więc Głosu Kobiet zwraca się dziś z gorącą prośbą do swych czytelniczek i prosi, by zechciały przypomnieć sobie różne zdarzenia z tamtych czasów, opisały je i przysłały nam. Będziemy je odczytywali z zajęciem sami, a następnie ciekawsze listy wydrukujemy w piśmie i w ten sposób o tem, co się działo na Wileńszczyźnie, dowiemy się wszyscy w kraju.

Będzie to nasz dział: „Wspomnień i pamiątek z wielkich dni". Podawać trzeba rzeczy prawdziwe, wymieniając dokładnie nazwisko i imiona osób, które w opisanem zdarzeniu brały udział, miejscowość i o ile możności datę. Prosimy o to wszystkie nasze Czytelniczki i każdej za najmniejszy opis wdzięczni będziemy

Czyn obywatelski.

Pani Walerja Korsakowa, Prezeska Koła Polskiej Macierzy Sz. w gm. Zaleskiej p. Dziśnieński, widząc smutny stan dzieci małych na wsi, ich zaniedbanie, i zdziczenie, nabieranie złych nałogów, przez bezmyślne wałęsanie się po wsi bez opieki, założyła we wsi Potupy, gmina Zaleska, ochronkę dzienną dla małych dzieci wiejskich. Będą tam maleństwa w wieku od lat 4—7 przebywały większą część dnia, ucząc się przyzwoitej zabawy, robiąc drobne robotki i przygotowując do przyszłej nauki w szkole pod opieką fachowej ochroniarki. Ochronę utrzymuje swym kosztem koło P. M. Sz. w Zalesiu. Prezeska zatem zabiegać i starać się musi porządnie o zebranie środków na utrzymanie ochronki, zakup potrzebnych materjałów do robót dziecinnych i na opłatę kierowniczki. Czego jednak nie zrobi dobra wola i energja jednostki?

Przykład ten, obyż znalazł jak najwięcej naśladowców, i aby jak najwięcej ochronek znalazło się po wioskach. Są one niezmiernie potrzebne, bo wiemy wszystkie, że pozostawianie dzieci bez żadnej opieki, fatalne daje skutki, Ludzie łączą się w stowarzyszenia i spółki, by móc hodować dobry inwentarz, albo mieć ułatwioną wspólnie sprzedaż masła, mleka i t. d., o kurach nawet nieraz więcej myślimy, niż o naszym własnym drobiazgu.

Nowe i ciekawe książki.

Kończą się roboty w polu, zaczynają się jednocześnie długie wieczory. Zasiądźmy przy jakiej pracy domowej, a wieczorem zajrzyjmy do bibljoteczki, znajdziemy tam niejedną książkę pożyteczną. Oto na stole mym widzę ciekawe wydawnictwo „Gazety Gospodarskiej": Czechowskiego **Grzyb domowy i walka z nim.** Wiemy wszyscy, jak szkodliwą dla zdrowia rzeczą jest wilgoć w mieszkaniu. Starszych przyprawia o różne reumatyzmy, łamanie po kościach i t. p., dzieciom odbiera nieraz zdrowie na zawsze. Przyczyną tego zła jest bardzo często grzyb domowy, kryjący się w domostwach naszych. Niszczy on nietylko dom, ale i nasze własne zdrowie. Otóż dzięki książeczce p. inżyniera Czechowskiego, dowiemy się, jak go uniknąć i jak z nim walczyć. (Cena książki 1 zł.).

Pani Marja Karczewska, zawołana polska gospodyni, znana dobrze ze swej wielkiej i pożytecznej pracy, daje nam w swych książkach wskazówki, jak należy poprawić nasz inwentarz: 1. **Praktyczne wskazówki dla hodowców świń.** Cena 1 zł. 50. 2. **Dobre noski.** Ciekawa i pożyteczna książka o hodowli kur. Cena 1 zł.

Inżynier Kwasieborski daje nam również pożyteczną książkę: **O hodowli bydła.** Cena 1 zł.

Nauczycielstwu naszemu polecamy zapoznanie się bliżej z pracami Domaniewskiego Janusza **Przyroda,** dla III i IV oddziału szkoły powszechnej, i Bineto Al. **Pojęcia nowoczesne o dzieciach,** książka piękna i ciekawa, zwłaszcza dla rodziców i wychowawców.

Do wspólnych czytań, zwłaszcza dla starszej młodzieży polecamy dwie świeżo wydane książeczki:

1. Suszyński Jerzy **„Zawsze wierni"**, na szańcach Lwowa Nr. 29 Bibljoteki Wieczorowej nakład Zjednoczenia Młodzieży polskiej w Poznaniu.

Jak z tytułu można wywnioskować, cały numer tej pożytecznej Bibljoteki poświęcony 10 letniej rocznicy obrony Lwowa w r. 1918 i walkom z Ukraińcami, toczonym w obrębie Lwowa. Są tam opisy walk, okolicznościowe poezje i obrazki sceniczne dla zespołów młodzieży żeńskich i męskich. Książeczkę tę polecamy naszej młodzieży starszej. Dowie się z niej o bohaterskich czynach swych rówieśników lwowskich, a poezje, monologi i obrazki sceniczne mogą być doskonale zużyte do przedstawień scenicznych w rocznicę Wyzwolenia Polski.

2. Reuttówna Marja, **„Oto dzień Chwały"**, obrazek sceniczny w trzech odsłonach, dla zespołów młodzieży męskiej. Autorka w sposób bardzo zręczny i zajmujący dała jeden z epizodów oswobodzenia Poznania od Niemców w dniach 24 i 27 grudnia 1918 r., gdy ludność cywilna, garść żołnierzy i młodzież rzemieślnicza wyrzucała zaborców z prastarej stolicy Piastów. Akcja żywa, treść zajmująca i ładny język polski, a nadewszystko gorąca miłość Ojczyzny i wolności oraz szlachetność polskiej młodzieży, to są dodatnie strony tego obrazka. Cena 1 zł. 10 gr.

Wszystkie wyżej wymienione książki znaleźć można w Księgarni Polskiej Macierzy Szkolnej, Wilno, Benedyktyńska 2—3.

(D. c. n.).

Smutne liczby.

Mało się dziś mówi o sprawie żydowskiej, a jednak wymaga ta sprawa ciągłej czujności. Społeczeństwo polskie oziębło do spraw publicznych, a z tego wielkie szkody mogą wyniknąć w przyszłości.

Oto, naprzykład, żydów jest w polsce 11 procentów (czyli 11 na 100), w wyższych naszych uczelniach procent kształcących się żydów jest znacznie większy. Stąd pójdzie to, że w niedalekim czasie opanują oni takie zawody, jak adwokaturę, stan lekarski, a może i urzędy.

Oto trochę liczb z paru uniwersytetów:

Jak powiedzieliśmy, jest żydów w Polsce 11 procentów, jednak na uniwersytetach przyjmuje się ich znacznie większy procent. Więc w Warszawie uzyskało dyplomy lekarskie (po ukończeniu uniwersytetu) w r. 1922 — 42 proc. żydów, w r. 1923 — 45 proc., w r. 1924 — 44 proc., w r. 1925 — 48 proc., w r. 1926 — 48 proc., w r. 1928 — 36 proc. Sądząc z r. 1928, mogłoby się wydawać, że liczba żydów się zmniejsza. Jednak jest to rok wyjątkowy — właśnie w r. 1923—1924, kiedy dyplomowani w r. 1928 wstępowali do uniwersytetu, rządzili w ministerstwie oświecenia ministrowie narodowcy. Pogorszy się sprawa za lat parę, kiedy zaczną kończyć uniwersytet te roczniki, które wstępują teraz do uniwersytetów.

Gorzej jest jeszcze w zawodzie dentystycznym. W r. 1926, naprzykład, Państwowy Instytut Dentystyczny w Krakowie wydał 49 dyplomów. W tej liczbie było 5 polskich i 44 żydowskie.

Stan adwokacki, który w Warszawie zaczyna boleśnie chorować na nadmiar żydów, w Małopolsce przedstawia się wręcz rozpaczliwie. Małopolska liczy adwokatów chrześcijan (Polaków i Rusinów) 572, zaś żydów 1539. Z tego na Lwów np. przypada chrześcijan 57, żydów zaś 364. W Krakowie jest niby lepiej: 146 żydów i 66 chrześcijan.

A teraz parę liczb ogólnych.

Na 10.000 osób polskiej narodowości wypada studentów 11. Na takież 10.000 ludności żydowskiej przypada studentów 33. Znaczy to, że żydzi są lepiej materjalnie uposażeni od nas i trzy razy silniej wchodzą na teren wyższych uczelni, niż Polacy. Znaczy to, że Polacy zaczynają coraz bardziej spadać do roli obywateli drugiej klasy.

Za lat kilkanaście może być tak, że w mieście będzie się panoszył adwokat lub lekarz żyd, zarabiający miesięcznie 5—10 tysięcy złotych, podczas gdy o wiele nawet inteligentniejszy Polak, któremu ciężkie warunki nie pozwoliły iść na wyższą uczelnię, będzie emigrował zagranicę i tam przymierał, lub wprost marł w obcem, nieżyczliwem społeczeństwie.

Jeżeli społeczeństwo nie obejrzy się zawczasu i nie wpłynie na czynniki rządzące, to wkrótce dla młodzieży polskiej zabraknie miejsca w wyższych szkołach, a później chleba w ojczyźnie.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu J. Poniatowskiemu, m. Podruksza, pow. Brasławski. W sprawie pańskich zapytań komunikujemy na podstawie fachowych informacji z Wileńskiego T-wa Rolniczego:

1) Kopać doły głębokie na pół metra a szeroko na metr do metra dwadzieścia cm

2) Mieszać torf wykopany z łąk można, ale szkoda tej pracy, gdyż nie da ona korzyści żadnej i nie wpłynie ani ujemnie ani dodatnio na drzewka.

3) Należy pod każde drzewko pod spód nałożyć 5 — 6 wideł nawozu przegniłego, nie świeżego, wymieszanego z ziemią. Należy jednak uważać, żeby zbyt głęboko drzewka nie zakopywać, nawet lepiej zapłytko niż zagłęboko. Wogóle należy zakopywać na tej głębokości jak poprzednio rosły.

3) Naturalnie można drzewka przenieść, jednak przed sadzeniem należy korzenie uszkodzone podciąć wskos od spodu, tak żeby nacięte korzenie leżały spodem do nawozu. W koronie należy gałęzie poskracać na 6 7 cm.

Stałemu czytelnikowi z Kalwarji. Zarówno owoce jak i drzewa należą do właściciela drogi Może nim być państwo, lub samorząd. Nie może więc Pan drzew tych przenosić.

KALENDARZYK.

PAŹDZIERNIK

14	N.	Kaliksta, Ewa ysta
15	Pon.	Jadwigi Wd. Teresy p.
16	Wt.	Martynjana i Saturjana
17	Śr.	Wiktora M., Małgorzaty P.
18	Czw.	Łukasza Ewang., Justa N.
19	Piąt.	Piotra z Al antary W.
20	Sob.	Jana Kantego, Irreny, Marty

Odmiany księżyca.
Pierwsza kwadra 21-go października godz. 10 m. 6 wieczorem.

Przysłowia ludowe.

Gdy na Jadwigę, deszcz spotka, to kapusta nie słodka

Kto sieje na Jadwigę, ten zbierze figę.

W dniu św. Małgorzaty, nie wychodź bez kożucha z chaty.

Już minął św. Łukasz czego po polu szukasz.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 9-ym października płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	40	— 42
pszenicy	44	— 50
jęczmienia	32	— 35
owsa	32	— 36
gryki	—	— 38

za 1 klg.

	zł gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	—	— 2.50
cielęciny	—	— 2.60
baraniny	2.20	— 2.50
wieprzowiny	—	— 3.40
słoniny krajowej	3.80	— 4.20

	zł. gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	4.50	— 4.80
masła niesolon.	5.80	— 6.50
„ solonego	4.50	— 5.50
cukru kryształ.	1.56	— 1.60
„ kostka	1.80	— 1.90
soli białej	22	— 34
kawy naturalnej	8.00	—10.00
„ zbożowej	—	— 2.50
herbaty	14.00	—30.00
nafty		— 60
mydła do prania	1.50	— 2.40
świec	1.70	— 2.50
1 litr śmietany	1.60	— 2.30
10 sztuk jaj	1.60	— 2.00

Nakładem „Dziennika Wileńskiego".

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.